

Atak na wegańską restaurację w Gruzji

11 kwietnia 2017

Kiełbasa to nowa broń w toczącej się wojnie kultur w Gruzji. 29 maja, napastnicy z kiełbasami w ręku wpadli do małej wegańskiej Kiwi Café, lokalu na starówce w Tbilisi, obrzucając klientów i ich dania kawałkami mięsa i ryb oraz atakując pracowników restauracji. Konflikt rzekomo przeniósł się na ulicę; winni uciekli przed przyjazdem policji.

Pracownicy zidentyfikowali sprawców jako członków Georgian Power (Gruzińskiej Mocy), grupy nacjonalistycznej działającej zgodnie z założeniami subkultury skinheadów. Giorgi Gegelashvili, pracownik restauracji, wyznał telewizji Georgian Public Broadcasting, że członkowie tego radykalnego stowarzyszenia znani są z nękania obsługi i gości; podobno jest to oznaka sprzeciwu wobec wartości i idei wspieranych przez restaurację, które to określił jako nihilizm i pacyfizm. „Kilka dni wcześniej, zaatakowali jednego z naszych przyjaciół i klientów, obrzucili go wyzwiskami, napluli mu w twarz i grozili atakiem na kawiarnię” – mówił Gegelashvili.

Grupa Georgian Power zaprzeczyła udziału w ataku twierdząc, że nie chce zaszkodzić wegetarianom. „Wmuszanie mięsa w wegetarian nie jest na naszej liście priorytetów” – ogłosiła grupa na swojej stronie na „Facebooku” 31 maja.

Zamiast tego, utrzymuje, że najważniejszą dla nich kwestią jest ciągła obecność Rosjan w rejonach Gruzji, Abchazji i Południowej Osetii, oraz liberalne rządy władz Gruzji. Stowarzyszenie również twierdzi, że kilku ich członków je tylko pomidory i „od dawna nie widziało grilowanego mięsa”.

Incydent w Kiwi Café wyłania Gruzję jako centrum debaty pomiędzy sprzecznymi kulturami: Rosją – obrońcą „tradycyjnych wartości” oraz Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi –

reprezentantami wartości zachodnich. Rząd Gruzji podpisał układ stowarzyszeniowy UE w 2014 roku i od dawna chce wstąpić do NATO. Jednak duża części społeczeństwa Gruzji, szczególnie grupa o silnych poglądach chrześcijańskich prawosławnych, ma obawy odnośnie związku z zachodem, martwiąc się, że zachodnie wpływy zagrażą lokalnym tradycjom kulturowym.

Zwolennicy „tradycyjnych” wartości w Gruzji – wliczając nacjonalistów i konserwatystów – stali się ostatnio bardziej otwarci i rozmowni. W Tbilisi, na przykład, poprowadzono w połowie maja spotkanie rzeczników tradycyjnych wartości, oficjalnie nazwane Światowym Spotkaniem Rodzin, podczas którego mówca po mówcy wyrażał sprzeciw wobec pomysłów rządów UE i Stanów Zjednoczonych. „Liberalizm to wróg” – stwierdził Levan Vasadze, organizator spotkania.

Debata skupiała się na popularnych tematach, na przykład na prawach społeczności LGBT i na aborcji. Teraz jednak wyłania się nowa kwestia – wybory odnośnie diety. Ultranacjonałiści postrzegają wegetarian jako osoby nie pasujące do obrazu ich miasta, a idąc dalej, jako osoby zagrażające dobremu stanowi kraju.

Incydent w Kiwi Café spotkał się z różnorodnymi reakcjami w mediach – zaczynając od oburzenia, a na rozbawieniu kończąc. Niektórzy żartowali online, że musiał być to atak „bebiebi,” co po gruzińsku oznacza „babcie”, zirytowanych tym, że ich wnuki nie jedzą właściwie, jako że w Gruzji babcie znane są w karmienia na przymus. Inni twierdzili, że była to zasadzka zorganizowana przez przemysł mięsny.

Dla wielu jednak, spór Kiwi Café nie był tylko przypadkowym zajściem, ale objawem powrotu radykalnego nacjonalizmu, który destrukcyjnie wpłynął na kraj dwadzieścia lat temu.

Strona Georgian Power na „Facebooku” przepełniona jest postami i zdjęciami mężczyzn w maskach, z podniesionymi pięściami, głoszących dominujące poglądy. Grupa utrzymuje, że „Gruzja

jest dla Gruzinów,” jak głosił slogan popularny w czasach pierwszego, nacjonalistycznego prezydenta kraju, Zwiada Gamsakhurdia (1991-1992), który obejmował urząd w czasach wojny cywilnej i etnicznych konfliktów.

Grupa wyraziła również swoją nienawiść wobec obcokrajowców, liberałów i ludzi ze stowarzyszenia LGBT. Działalność Georgian Power nie ogranicza się tylko do wpisów online. W ubiegłym roku, członek grupy (który rzekomo zajmował ważną pozycję w organizacji) opublikował wideo, na którym Afrykańczycy i Arabowie zostali napadnięci w centrum Tbilisi. Policja rozpoczęła śledztwo; nic jednak z niego nie wynikło.

Społeczni aktywiści skarżą się, że gruzińska policja zazwyczaj nie przykłada szczególnej uwagi do dochodzeń odnośnie przemocy wobec członków opozycji, stowarzyszeń LGBT oraz obcokrajowców.

Pracownicy Kiwi Café stwierdzili, że policjanci oskarżyli ich o sprowokowanie incydentu z 29 maja i o nieumiejętność powstrzymania osób przyłączających się do sporu. Władze rozpoczęły dochodzenie odnośnie incydentu dzień po ataku. Krytycy policji wierzą, że publiczne oburzenie przyczyniło się do wszczęcia dochodzenia.

31 maja, restauracja Kiwi Cafe wydała oświadczenie opisujące całe zdarzenie jako napaść na społeczeństwo. Restauracja została również nazwana miejscem tolerancji. „Możecie okazać wsparcie w tych trudnych chwilach odwiedzając naszą restaurację” – głosiło oświadczenie. „Będziemy bardzo wdzięczni, jeśli przyjdziecie i pokażecie, że wiele osób uważa sprawę za ważną.”

Autorstwo: Giorgio Lomsadze

Tłumaczenie: Sara Chodorowicz

Źródło oryginalne: EurasiaNet.org

Źródło polskie: pl.GlobalVoices.org